

GONIEC CZESTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERATY

Dlaczego Marsz. Piłsudski nie ogłosił dyktatury?

W wywiadzie, udzielonym przedstawieliom prasy w ub. poniedziałek, Marsz. Piłsudski przedstawił motywy swego wystąpienia, mówiąc:

„Oburzała mnie specjalnie absolutna bezkarność wszystkich nadużyć w państwie i wzrastająca coraz bardziej zaleźność państwa od dzisiejszych „nuworiszów”, którzy narówni ze mną i z wielu innymi przyszli do państwa w biedzie, a zdążyli kosztem państwa i kosztem wszystkich obywateli w kilka krótkich lat wzrosnąć na potentatów pieniężnych, chcących, by — ku hańbie naszej Ojczyzny — państwo we wszystkich drobiazgach zależało od nich.

Ostatnim momentem, który mnie zmusił do decyzji, było utworzenie rządu, przypominającego mi bezecność polskiego rządu, z powodu którego wyszedłem ze służby państwowej, nie chcąc swoim imieniem i służbą popierać ludzi, którzy zdaniem moim brali udział w najcięższej zbrodni, dokonanej na Polsce — w zabójstwie Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza, mego zresztą osobistego przyjaciela.

Bezkarność w tej dziedzinie z góry przesądzała trwałe bezkarności we wszystkich innych dziedzinach”.

Rząd ten odrazu ogłosił rządy „silnej ręki”, zwracając się przeciw wszystkim przeciwko mnie osobście.

Decyzję i wystąpienia powzięłem z wewnętrznym postanowieniem starania się jedynie o obalenie rządu, nie występując zresztą przeciwko osobie p. Prezydenta Wojciechowskiego. Dotąd żądaję, iż b. Prezydent naraził mnie i siebie na śmieszna sytuację na moście Poniądowskiego, zamiast kazać reprezentować się przez tych, co nie śmieli stanąć mi do oczu.

Dalej zaś Marszałek Piłsudski mówił o próbach rokowań z Prezydentem i Marszałkiem Ratajem, a wreszcie przechodząc do zasadniczej kwestji dyktatury, oświadczył:

Przechodzę teraz do punktu, który zdaje głównie zajmuję umysł, to jest do próby, która mi się zupełnie udało, pójścia dalej drogą legalizowania tego, co zaszło.

Miałem do wyboru: albo przeciągać dalej struny i skończyć tak, jak zdaje się, żądano odemnie, jakąś próbą dyktatury, wzięciem władzy w swoje ręce, albo — co mi się wydawało, jako droga możliwa — próbować ulegalizowania faktu dokonanego, gdy prezydent Wojciechowski otworzył do tego drogę i odwołania się w ten sposób do sił moralnych w mojej Ojczyźnie, które — jak mi się zdawało — zostały silnie poekscytowane (poruszone) mojem wystąpieniem.

Wybrałem drugą drogę i wtedy spieszyłem jaknajgwałtowniej, czyniąc nacisk, pod względem czasu, a nie pod względem treści na p. Marszałka Rataja, który prawnie do wyboru nowego Prezydenta jest jego zastępcą i miał zatem obowiązek sturmowania nowego rządu wobec ustąpienia poprzedniego.

Marszałek Rataj wybrał do formowania rządu posła prof. Bartla. Prof. Bartel jednak odmawiał, będąc, jak twierdził, przeciwnikiem zasady sejmowych rządów. Wyznaję otwarcie, iż popierałem marszałka Rataja w zgwałceniu, że się tak wyrazi, woli prof. Bartla, który jednak zażądał rewanżu z mojej strony. (Przyjęcie tekstu spraw wojsk. przez Marszałka Piłsudskiego).

Na rewanż ten zgodziłem się, pod warunkiem, iż rząd uważać się będzie za tymczasowy do wyboru nowego Prezydenta.

Diatego cały swój nacisk położyłem potem na możliwie szybkie zwołanie Zgromadzenia Narodowego, by nowy Prezydent mógł zacząć pracować,

daj Boże silniej i skuteczniej, niż to było z dotychczasowymi Prezydentami, nie wyliczając i mnie, jako b. Naczelnika państwa.

Rozumiem, iż w ten sposób zawiodłem wiele nadziei we mnie pokładanych i wyrzekłem się tak butnej w okrzykach formy, jak dyktatura jednoosobowa. Zrobiłem to jednak z całą rozważą i świadomą decyzją, pomimo, iż ufam swoim siłom i swojej wewnętrznej wartości. Zrobiłem to zaś dlatego, żeby odzwyczajono się u nas w Polsce zwać spokojnie wszystkich na jednego człowieka, dając mu potem niechętną pomoc, bez dania co dożennej solidnej pracy wielkiej ilości ludzi, niezbędnej dla zreformowania przyzwyczajenia — tak silnie zresztą krytykowanego — w całym aparacie państwowym.

Będę o tem mówił z panem Jeszkiem kilka razy do wyboru Prezydenta i wówczas będę miał okazję wejść w szczegóły. Teraz ograniczę się jedynie do tego ogólnego stwierdzenia: — I mogąc mnie krytykować ludzie tak, jak im się żywnie podoba, ja zaś nie przestanę twierdzić, że zrobiłem jedynie w swoim rodzaju fakt historyczny, że zrobiłem coś podobnego do zamachu stanu i potrafił go natychmiast zalegalizować, bez uczynić coś w rodzaju rewolucji, bez żadnych rewolucyjnych konsekwencji.

Dodać muszę, że jestem pełen podziwu dla zachowania się wojska pod czas walki. Walka odbywała się w mieście pełnem pokus dla godnego często żołnierza. Trzeba bowiem wiedzieć, że ja walczyłem z zaimprowizowanym sztabem, który miał naturalnie trudności w zaoprowidowaniu na czas oddziałów, przytem tak oryginalnej bitwy, toczonyj w mieście, wśród publiczności, zbierającej się tłumnie koło żołnierzy, wśród krążących tramwajów, nigdy dotychczas w świecie nie było. Żołnierze mężnie wytrzymywali prywatnie i zachowywali się zarówno w stosunku do publiczności, jak i branych często „jeńców” z wyszukana grzecznością.

W sprawie swej kandydatury na stanowisko prezydenta p. Marszałek oświadczył:

— Wiem, że pytanie to jest skierowane ku mnie z tak wielu stron, iż winniem dać na nie odpowiedź. Odpowiedzieć publicznie jednak muszę

wymijająco, gdyż musi być dany wybór pomiędzy kilku kandydatami.

Czekam więc zgłoszenia publicznie kilku kandydatów, bym mógł ich wszystkich — z wyjątkiem tych, którzy na mój szacunek nie zasługują, lub nawet zasługujących, lecz pochodzących ze stronnictw sejmowych — zebrać u siebie, by ich namówić do jednego publicznego aktu. Akt ten wybrażam sobie w postaci deklaracji, że żaden z kandydatów zebranych u mnie nie idzie na żadne pacta conventa ani ze stronnictwami sejmowymi, ani z bankami prywatnymi czy z grupami koncernów i interesów. W ten sposób przypuszczam udałby mi się protest przeciwko zwyczajom polskim tak dawnym, jak ongiś elekcyjne wybory królów, a które, jak mi się zdaje, chcą w stosunku do prezydenta powtarzać stronnictwa wraz z udającymi dawnych magnatów nuworiszami. Przeciż prezydent, tak jak ongiś król, reprezentować musi całe Państwo ze wszystkimi stronnictwami i ze wszystkimi warstwami. Jest z natury rzeczy jeden tylko i jako taki, stojąc u góry, jest skazany na samotu. Hańba Polski, zarówno w okresie gdy szła do upadku, jak i w nowej Polsce, t. zw. demokratycznej, jest obciążenie swego przedstawiciela na zewnątrz i wewnątrz wszelkimi wysokimi przysięgami, których sami wyborcy nie składają, albo składając nie dotrzymują i odebranie temu przed stawicielowi nawet pozorów władzy bezpośrodkowej, któraby ułatwić mogła dotrzymanie przysięgi, mówiącej m. in. o obronie godności imienia polskiego na świecie. Sam zaś zwyczaj stosowany dawniej i w naszych czasach bezczeszczenia publicznego przedstawiciela narodu i ojczyzny, nikczemnego wdzierania się do spraw i uczuć najbardziej prywatnych, stałych prób robitenia z tego co jest, jak wojsko, sztandarem Państwa i Narodu, jakiejś szmalki tarczanej w blocie, nie jest dla nikogo zachęcającym momentem znoszenia tej obrzydliwości publicznego życia polskiego — na stanowisku prezydenta.

Dla tego też powtarzam, przy stawianiu kandydatur nie chcę być jedynym kandydatem Polski i chciałbym w pierwszej chwili zbliżyć się ze współczuciem i serdeczną pomocą człowieka, który ma siłę wewnętrzną, bo potrafił to paskudstwo przeżyć i w sobie strawić, do tych szczęśliwych lub nieszczęśliwych wybrańców narodu polskiego, nim klamka wyborów nad kimkolwiek zapadnie.

Minister spraw wewnętrznych o sytuacji w Poznańskim

Drożyna z powodu przerwy dowozu żywności na Górnym Śląsku

Warszawa. — Wobec przedstawicieli prasy Minister spraw wewnętrznych, Młodzianowski, odpowiedział na zapytanie, co się dzieje w Poznańskim.

Zdaniem p. ministra w Poznańskim nastąpiło znaczne odprężenie, choć podniecenie jeszcze istnieje. Tymczasem rząd jeszcze bezpośredniego wpływu na rozwój tamtejszej sytuacji nie ma.

Dla resortu spraw wewnętrznych najwazniejszą w tej chwili sprawą są komplikacje, jakie się wytworzyły przez zamknięcie dowozu żywności z Poznanskiego na Górny Śląsk.

Wywołało to na G. Śląsku wielką tałę drożyny, a fala ta z kolei rozlewa się po całym państwie. Z tem przede wszystkim walczy teraz ministerstwo spraw wewnętrznych.

Deklaracja premiera Bartla wobec przedstawicieli prasy

Warszawa. — Wczoraj w Prezydium Rady Ministrów premier Bartel wobec przedstawicieli prasy złożył następującą deklarację o zasadniczym programie rządu:

„Wobec ustąpienia przez p. Marszałka Sejmu terminu i miejsca Zgromadzenia Narodowego, Rząd uważa za swój najpilniejszy obowiązek zabezpieczenie spokoju i bezpieczeństwa, oraz zewnętrznych warunków dla swo-

bodnych obrad Zgromadzenia.

Zarazem, mając na względzie, że opinja społeczna powszechnie, w sposób natarczywy, domaga się rozwiązania ciał ustawodawczych, Rząd musi liczyć się z przewidywaniem takiego rozwiązania i wynikającymi stąd dla zarządu państwowego konsekwencjami.

Podobnie panuje zgodne przekonanie w opinji publicznej o konieczności wprowadzenia pewnych zmian w Kon-



Azerkane, marokański minister spraw zagranicznych.

stytucji Rzeczypospolitej przedewszystkiem w kierunku nadania Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązania ciał ustawodawczych.

Zmiany te mogą być uchwalone w myśl art. 125 Konstytucji zarówno przez obecne ciała ustawodawcze, jako też przez przyszły Sejm kwalifikowaną większością głosów.

Niezależnie od tego jaką drogę obiorą ciała ustawodawcze, czy uchwalą te zmiany jeszcze przed swem rozwiązaniem w składzie obecnym, czy też pozostawią sprawę do rozstrzygnięcia przyszłemu Sejmowi, już obecnie zachodzi potrzeba dokonania szeregu aktów państwowych, usuwających wspaność doraźny najwazniejsze niedomagania w ustawodawstwie, w zarządzie państwowym i samorządowym oraz w stosunkach społecznych i gospodarczych.

Wobec niemożności dokonywania tych zarządzeń o ile one wymagałyby my ustawowej przez ciała ustawodawcze w obecnym ich składzie, jako ulegające domniemanemu rozwiązaniu, staje się rzeczą nieodzowną wyposażenie Prezydenta Rzeczypospolitej na okres przejściowy w szczególności pełnomocnictwa uprawniające do podjęcia kroków naprawy zarządu państwowego i samorządowego, w szczególności przez wydanie nowych ordynacji wyborczych, reorganizację zarządu państwowego w zakresie władz naczelnych cywilnych i wojskowych oraz władz organów im podległych, reorganizację samorządu, ujednostajnienia organizacji sądownictwa, uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją i t. p. oraz naprawy stosunków skarbowych i gospodarczych przez szereg odpowiedzi rozporządzeń z mocą ustawy.

Odpowiednie ustawa ramowa stanowi w zasadzie wyraz woli ciał ustawodawczych co do wymienionych zarządzeń w dziedzinie administracji i stosunków gospodarczych Państwa w miarę realizowana w szczególności drogą rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej wydanych w okresie przynajmniej jednorocznym od czasu jej uchwalenia. Projekt takiej ustawy jest opracowany przez Rząd i we właściwej chwili będzie złożony Sejmowi”.

TELEGRAMY

Rocznica wystąpienia Włoch

Rzym. 11-ta rocznica wystąpienia Włoch do wojny światowej obchodzona była bardzo uroczysto w całym kraju. We wspaniałych manifestacjach brali udział byli uczestnicy wojny iaszcyści i różne stowarzyszenia. W stolicy przed grobem Nieznanego Żołnierza przeciągnął olbrzymi pochód z pochodniami.

Stanowisko Hiszpanji wobec Ligi Narodów

Madryt. Pisma donoszą, że minister spraw zagranicznych zapytany o stanowisko Hiszpanji wobec Ligi Narodów oświadczył: Po zebraniu odbytem w d. 8 maja, zagadnienie to nie ma już dla

44).

TAJEMNICA POCHODZENIA

Tomaczenie z angielskiego.

— Ale przypomniała sobie przestrogi lady Lucji, która dowodziła, że pani Scarlett nie omieszka przy pierwszej sposobności zranic śmiertelnie piękną lady Craven, dając jej poznać, że maż w niej się kochał, wtedy gdy Elli przysięgał miłość przed ołtarzem. A lady Lucja znała dumną i mściwą Leonję i wiedziała, że nie cofnie się przed niczem, bycie tylko zaspokoić trawiące ją uczucie zemsty względem niewinnej swej rywalki. — I pomyśleć, że ta kobieta swoim cichym, dzwicznym, melodyjnym głosem wypowie temu biednemu dziecku okrutną prawdę, która cios ostateczny zada wszystkim jej złu dzieciom i odbierze jej wiarę nawet w tę chwilę szczęścia, jaką miała na ziemi, gdy sądziła, że Hugon ją kocha! Nie! trzeba było temu koniecznie zapobiedz! Pani Verulam wzdragając się przed zadaniem jakie jej przypadało w udział, zebrała całą swoją odwagę, a wahając się, zaczęła:

— Bo to widzisz, droga moja... Trzeba ci wiedzieć — zająknęła się i przewała w pół słowa, nie wiedząc jak z tego wybrnąć.

— Opuść wszelkie przedmowy Cesiu — spokojnie rzekła Ella, z błędną co

raz bardziej twarzą. — Powiedz odrazu — co było?..

— Ależ dlaczego się tak przerażasz drogie dziecko? Nie było nic, nie tak strasznego przynajmniej. Każdej kobiecie może się to zdarzyć. — Nie ma czego tak bardzo brać do serca — nerwowa tłumaczyła pani Celina, przestraszona widokiem tej posagowo białej twarzy, z głębi której dwoje ciemnych gorączką oczekiwania rozpalonych oczu świeciło na nią badawczo, jakby chcąc z jej zmieszanych rysów wyczytać długo skrywaną tajemnicę, od której zależała cała jej przyszłość.

— Czyż nie możesz powiedzieć prosto co było? — spytała Ella. — Chodzi o panią Scarlett; wiem o tem. Czy chcesz mnie zmusić, abym ci zadawała pytania? Dobrze więc. Cóż było między nią, a...?

— Otóż kiedy chcesz wiedzieć... kiedyś... Hugon... był wielkim adoratorem... pani Scarlett...

— Kiedyś?... Jak dawno temu? — O! nie pamiętam dokładnie... Dawno, bardzo dawno temu...

— Błagam cię Celino, na wszystko co masz najwspanialszego, nie wprowadzaj mnie dobrowolnie w nowy błąd! — wołała Ella zrywając się z siedzenia i odsuwając od siebie krzesło. — Mogę, powinienam wiedzieć prawdę!... Nie bój się!... potrafię znieść ten nowy cios!... Jam nie dziecko przecie!... Nie chcę nadal pozostawać w tej niepewności, która ma życie zatruwa. Odpowiedz mi otwarcie: wszak Hugon kochał się

w tej kobiecie, kiedy się z nią żenił? — Tak — cicho odrzekła Celina spu szczając głowę — choć jak mógł!

Automatycznym ruchem Ella podniosła rękę jakby dla nakazania jej milcze nia; potem slaniając się podeszła do okna, — otwarła je nagle, jak ktoś komu nagie tchu w piersi zabraknie i wychyliła się naprzód, w ciemności, które re biała jej postać otuliły szarym brza skiem światającego poranku. — Któż zgadnie myśli, które tała krwi gorącej nabiegły pod rozpalone jej czoło? — Któż zmierzy cały ogrom rozpaczy, która szarpała jej duszę?! Skamieniała jak posąg boleści, z kurczowo zacisniętym na piersi dłońmi, chwytając zgorączkowanym usty chłodny powiew nocy; a tam na ciemnym lazurze niebios, gwiazdy, jedna po drugiej dopalały się powoli, szmer budzącego się życia zaczynał drzeszczem przebiegać liście drzew, a jasna pręga na horyzoncie zwiastowała wschodzącą jutrzenkę.

A jej, biednej, sfojącej tak na chłodzi i rosie w całym przepychu balowe go stroju, z obnażeniem ramionami za łaganemu rozpaczone, cóż ten dzień nowy, zwiastun pogody i wesela, przyniesie w darze?! Nowe smutki, nowe zrodzone wątpliwości i większy jeszcze nadmiar cierpienia! Oto co ją czeka!... Wychyliła się bardziej jeszcze za okno i flumiąc ręką gwałtownie uderze nia serca, które rozsadały jej piersi, starała się opanować ten bunt szkodny przeciw losowi, który jak burza zrywał się na dzień jej młodocianej duszy.

— Wiedź to on ją kocha?! — rzekła nareszcie, zwracając się do pani Celiny, która przynęcioną, siedziała dotąd nie ruchomo na rozesałanem futrze. — Przy puszczałam... domyślałam się, że by ktoś co... ale żeby ze wszystkich kobiet na świecie... to miała być ta wła śnie...

— W tem znowu niema nic tak dziwnego! — zawołała Celina, podnosząc się i ożywiając. — Wszyscy mężczyźni (z wyjątkiem dwóch) poczytu ją ją za cud piękności i głowy dla niej tracą! Co oni w niej widzą tak aniel skiego, nie rozumiem! Nie słyszałam nigdy, aby anioły miały zielone oczy i impertynenckie obejście! Ale oni wszy scy jedynaki! Traktuj ich z góry, a będą cię czcić jak bóstwo! Korz się u nóg ich z pokorą niewolnicy, a nie zadadzą sobie nawet trudu, aby cię podnieść z ziemi! I żeby Hugon, który przecie miał głowę na karku, dał sobą tak powódować... nie!... to jest rzecz doprawdy, niepojęta dla mnie!

— Czy to trwał... długo? — bez dzwicznym głosem spytała Ella.

— Co? to szaleństwo jego?!... Nie; nie długo... Trzy miesiące nie więcej.

— Ale dlaczegoż się z nią nie ożenił? — popędliwie spytała znowa lady Craven, odchodząc od okna i stając w pro środku pokoju, gdzie światło zwieszono od sufitu lampy objęto z góry smukłą jej i wytworną postać, złociste skry palające w głębi jej zapadłych oczu.

(d. c. n.)

TEATR „ODEON”
Program od środy 26 do piątku 28 majar b.
Ceny miejsc zwykłe. Początek o godz. 5 i pół po południu.
Ostatni seans o godz. 10 wiecz.

NA EKRAKIE! EKRAK I SCENA RAZEM!
U wrót śmierci
albo „DLA MIŁOŚCI... KOKOTĄ”
Dramat salonowo-sensacyjny w 10-ciu aktach.
W ROLI GŁÓWNEJ **BETTY COMPSON**
NAD PROGRAM, Od wizyt rodzinnych wybaw nas Panie!
Komedia w 2 aktach.

NA SCENIE, Nestor humorystów polskich
Ludwik Ludwikowski
oraz Najnowsza Sensacja!
?Messalini?
Zagadka XX wieku.

Teatr „Nowości”
Od poniedziałku 24 maja r. b. i dni następnych.
Ceny miejsc niepodwyższone.

NA EKRAKIE!
„Młodość dar szatana”
Dramat w 3 aktach, z słynnym królem humoru **BUSTER KEATON'EM** w roli głównej.
Dramat fantastyczny w 8-miu aktach pod tytuł. W roli kobiety przagnęcej młodości i miłości **Francesca Bertini**. Bajkowe zdjęcia. Cudowna gra, wszystko jak w bajce. Początek w dni powszednie o godz. 5.30 w soboty o godz. 4.30, w niedzielę i święta o godz. 3.30. — Ostatni seans o godz. 10 wiecz.

NA SCENIE, **Kaz. Nałęczówna**
nowe tańce
Janusz Sciwiarski
z nowym repertuarem.

Kino-Teatr „NOWY”
II-rz. Alja Nr. 43.
Ceny miejsc: I rz. 1.50 gr. II rz. 1.00 gr. III rz. 0.50 gr. Początek o godz. 5.30, w soboty o 4.30, w niedzielę i święta o 3.30 p.p.

Program od środy 26 maja 1926 r. i dni następnych. NA EKRAKIE! Wspaniały amerykański film p. i.
Portowa Tancerka (Ruda Mańka)
W. trzaskający wielki dramat w 10 aktach. W rol głównej powabna, piękna, pełna kobiecości **Marja Zelenka**. Wspaniały efekt techniki reżyserkiej! Przebiegająca gra artystów! Widoki postuli!

NA SCENIE! Z zupełnie nowym repertuarem.
występy nowozangazowanych pierwszorzędnych sił artystycznych:
1) **TRIO ROSSINI** pierwszorzędną balet wied. **Burgstru**
2) **E. Jaskowski** pierwszorzędnym ekscytryjnym humorysta
3) **Fela Fellini** w nowych kreacjach typy Maksyma Gerskiego.

GINNAZJUM ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich
MIEDZIANA 27.
rozpoczyna egzaminy do klasy wstępnej, I—VI w dniu 30 czerwca r. b. Zapisy przyjmuje Kancelarja Gimnazjum codz.
Opłata za egzamin zł. 20 wpisowe zł. 10, opłata za naukę w klasie wstępnej 35 zł., w klasie I, II, III 45 zł. miesięcznie, w klasie IV, V, VI 55 zł. miesięcznie (od 1 września do 1 lipca). —015

Przeznaczenie!
Światowej sławy psychografolog **STYLLER-SZKOLNIK** kim jesteś, kim być chcesz? Nadeślij swoje zdjęcie, lub samo rysunek osoby, zakomunikuj imię, ręk, miesiąc urodzenia. Otrzymaasz szczegółową analizę charakteru. Określenie talent, wad, zdolności, przesnaczenie. Analizę wysłać się po otrzymaniu 0 zł. (można znaczną opłatę). Opłaty przynajmniej od 12-7. Protokół, odczyty, podjękowanie najwyższej jakości osób sławnych. Werszawa, Psychografolog Styller-Szkolnik, Piłkna 25-29. 061

Niniejszym odwołuję wypowiedziane przezemnie wyrozy że p. Antoni Stawierski będąc moim wspólnikiem pokrzywdził mnie majątkowo
W. DORĘGOWSKI.

Perborol
Wendisch
Najlepszy proszek do prania
NADAJE BIELIŻNIE ŚNIEŻNĄ BIAŁOŚĆ
J.M. WENDISCH SUK. S.A. TORUŃ

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr 21, ogłasza, że w dniu 4 czerwca 1926 roku, od godziny 10 rana w Częstochowie przy ul. Kosciuszki pod Nr. 46 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Stanisława Piechowskiego, a mianowicie: mebli, maszyn do szycia, zegaru, dywanów, maszyn do cięcia bułek, ocenionych na 1335 zł. Częstochowa, 14 maja 1926 roku.
Komornik Sądowy J. Kossek.

Kefir Znakomity środek odżywczy
wyrobu apteka rza- **A. Włoszńskiego**
Żądać w mleczarniach. —04

K. Chor. Zw. dr. Kupców
Naświetlanie lampą kwarcową. Cena 1 zip., dla nieczłonków 1 zł. 50 gr.
Ogrodowa 9 I p. front 1-2 pp.

CEMENT
wagonowo i na bozki najtaniej sprzedaje 017
„ELIBOR” Sp. Akc.
Sklady: ul. Piotrowska Nr. 2 | Telefon Nr. 75
Biuro: ul. Panny Marij Nr. 14

NAJLEPSZY PROSZEK DO PRANIA
NADAJE BIELIŻNIE ŚNIEŻNĄ BIAŁOŚĆ
J.M. WENDISCH SUK. S.A. TORUŃ

BRACIE
o swoje zdrowie! — Swiadczymy go- rąco słowa: z mar- ka (kogut) usuwają choroby żołądka, kłosa, obrzęki, kamienie żółciowe itd. Idealny, natu- ralny, łagodny, bro- dak przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia i dostate- kiej przeciwność mierznej otyłości. Pobudzający apetyt i wzmacniający si- lam! Pudełko zł. 1.20 Sprzedaż apteki i składy apteczne: w- ny składi. Apteka A. Gaseckiego War- szawa. —065.

Hemoroidy
Czopki hemoroid- dalne **A. Gaseckiego** (z kogutkiem) usuwają ból, pie- czenie, krwawie- nie, swędzenie, zmniejszają guzy (żyłki)
Żądać w aptekach.

Zgubiono
kaskę kasy Chorych wud. na imię Walerji Dłużniakiewicza 1030